DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Albert, 18, rue de Poitou, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 1 maja 1846.

Dalszy ciąg artykułu pod tytułem Jedność Emigracyjna, zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru, a to ażeby dać miejsce nadesłanym oświadczeniom : z Saintes, Avignon, Héricy i od Komitetu Zjednoczenia. Obok tych oświadczeń powinnibyśmy zamieścić deklaracyę Delegacyi *Demokracyi XIX Wieku*, która projektuje połączenie się z Towarzystwem naszém ; ponieważ jednak deklaracya ta, rozesłana w stowarzyszeniu *Demokracyi XIX Wieku*, jeszcze nie przeszła przez formy jakich organizacya tego stowarzyszenia wymaga, w przyszłym więc dopiero numerze umieszczoną być może.

DO POLAKÓW ZAMIESZKAŁYCH W DEPARTAMENCIE CHARENTE.

Obywatele! Odebraliśmy wasz okólnik z d. 22 marca, w którym oznajmujecie nam, że powstająca ojczyzna domaga się od nas wszelkiego rodzaju ofiar, i że najpierwszą z tych, opinia polityczna na różne odłamy umysły wychodźców polskich dzieląca, jako ofiara dobrowolna, na ołtarz ojczyzny złożoną być powinna ; że w skutek téj myśli odbyliście posiedzenie ogólne, na którém zdecydowaliście ażeby bez względu na różnice opinij politycznych, zlać się w jedno ciało, i pod godłem całości dla Polski pracować.

My zaś zebrani w liczbie ośmiu na dniu 5 kwietnia b. r., po wspólném naradzeniu się, zważywszy, iż ostatnie powstanie w Polsce, mocno dowiodło i nas wszystkich przekonało, że myśl i działania demokratyczne stały się narodowemi, postanowiliśmy :

1. Że zbierzemy się w Towarzystwie Demokratyczném Polskiém, i pod wszelkie rozporządzenia jakie toż Towarzystwo przyjęło poddajemy się,

2. Robiemy odezwę na piśmie do Towarzystwa, i żądamy być członkami czynnemi tegoż Towarzystwa.

3. Podajemy do wiadomości wszystkim Rodakom w departamencie Charente-Inférieure i całéj Emigracyi niniejsze nasze postanowienie.

4. Zanim przez pisma publiczne polskie za członków czynnych Towarzystwa Demokratycznego ogłoszeni będziemy, tymczasem wspólnie dla sprawy ojczyzny demokratycznie pracować obowiązujemy się.

W zakończeniu, oświadczamy wam obywatele, że jeżeli myśl nasza, która jest myślą żywotną Polski, trafia do waszego przekonania, to połączcie z nami szlachetne i dobre chęci wasze, i weźcie jak my za podstawę działań naszych myśl Manifestu ostatniego powstania Polski, a mamy prawdziwą wiarę iż dojdziemy do zamierzonego celu.

Przyjmijcie, Obywatele, nasze pozdrowienie i braterstwo.

Saintes, dnia 9 Kwietnia 1846 roku.

(*Podpisano*) : Wieczffiński Edmund. —Korsak Franciszek. — Hlasko Justyn. — Lewicki Szymon. — Starzyński Jan. — Matuszewski Piotr. — Wysocki Aleksander. — Czarnecki Aleksander.

DO EMIGRACYI POLSKIÉJ.

Położenie obecne w kraju wkłada na wszystkich wychodźców święty obowiązek wspólnych z braćmi naszemi usiłowań, do wydźwignienia ojczyzny z niewoli.

Nikt dziś nie może od tak wielkiego dzieła usuwać się, a sama myśl obojętności byłaby zbrodnią.

Kiedy bracia nasi życiem i okropnemi morderstwy przypłacają ich śmiałe wzięcie się do broni, Emigracya polska przez nieszczęsne rozdwojenie swych opinij, w niczém dotąd usiłowań ich nie zagrzała. Taki stan Emigracyi dłużéj pozostać nie może, i sam instynkt prowadzi ją zapewne na drogę, jeśli nie wspólnéj korporacyi, to przynajmniéj skupienia opinii we dwa wielkie odcienia, które dotąd różniły pojęcia emigracyjne : monarchiczne i demokratyczne. Innych bowiem trudno byłoby pojąć, gdyż tak zwane Zjednoczenie, jeśli różne w sobie obejmuje pojęcia, musi przez sam bieg okoliczności się rozchwiać, i pod te dwie chorągwie pospieszyć. Inaczéj zostając w swym dotychczasowym półśrodku, stałoby się daremném dla kraju, a nawet gorszącém w oczach cudzoziemców.

Z tego powodu, pomni na obowiązki, jakie na nas okoliczności wkładają, nie możemy dłużéj w Zjednoczeniu pozostać, a przekonani iż partya monarchiczna, ani przez zabiegi dyplomatyczne, ani przez usiłowania osób pojedynczych większy wpływ w Europie mających, nie jest zdolną skutecznie nad oswobodzeniem kraju działać, jak tego historya nieszczęść naszych liczne dała dowody ; pospieszamy oddać osoby nasze i poświęcenia, na rozkazy opinii demokratycznéj, która od lat kilkunastu uorganizowana w Emigracyi exystuje.

Bodajby przykład naszego w téj mierze postępowania, pociągnął za sobą innych podobnie myślących braci. Wszakże piętnastoletni pobyt na ziemi tułactwa, w krajach konstytucyjnych dał im sposobność przekonania się, gdzie jest ruch, a gdzie opór, jak również czego po nich spodziewać się nam należy. Zresztą jeśliby i to nie było dostateczném do zdeterminowania ich opinii i wejścia na drogę czynu, niech wspomną na świeżo ogłoszony w powstaniu Manifest rewolucyjny, który tak silny w całéj Europie ruch wywołał i sympatyę dla powstających wzniecił, dlatego jedynie iż wykazał dążności demokratyczne powstańców.—Avignon, dnia 10 kwietnia 1846.

(*Podpisano*) Michał Smoleński. Kasper Piechocki.

TERAŹNIEJSZE POŁOŻENIE EMIGRACYI POLSKIÉJ.

Wypadki jakie świeżo w Ojczyźnie naszéj zaszły, zbyt wielkie w całéj Europie sprawiły wrażenie, aby każdy Polak a

mianowicie każdy Emigrant polski nie miał całéj swéj uwagi na takowe zwrócić, a szczególniéj powinnością każdego z nas jest zastanawiać się z największą bezstronnością nad wpływem jaki Emigracya na te wypadki mieć mogła, bądź zbiorowo lub też cząstkowo.

Wyraz Emigracya jest mało uważany w kraju, zwykle przybywający z Ojczyzny rodacy z żalem nie tają swojego zdania w téj mierze, i nieuznanie Emigracyi na karb téjże dość sprawiedliwie kładą. Gdyby Emigracya cała, lub znaczna jéj większość, urządzona była na zasadach jakie kraj za jedynie zbawienne dla sprawy Polskiéj uznaje, to jest na demokratycznych, wówczas niezawodnie, uznałby za pożyteczne wejść z nią w stosunki; w istniejącym jednak stanie rzeczy nie mógł jak tylko zetknąć się z tymi ludźmi, których za najwięcéj politycznie usposobionych do współpracowania w sprawie Polskiéj uważał.

Zastanówmy się na chwilę nad stronnictwami dzielącemi Emigracyę Polską, by przekonać że Rodacy w kraju zajęci wielką myślą odrodzenia Polski słusznie postępowali. Emigracya dzieli się na trzy główne stronnictwa: to jest Trzeciego Maja czyli Arystokracyi — Zjednoczenia którego większość znaczna wyznaje zasady demokratyczne, i Towarzystwo Demokratyczne; pomijam inne mniejsze odcienia Emigracyi, jakoto: Demokracyę dziewiętnastego wieku, rząd jenerała Rybińskiego, Jezuitów polskich, gromadę Grudziąż, Towiańszczyznę i tak nazwaną Młodą Polskę, bo te wszystkie odcienia nie zdołały nawet zająć Emigracyę; w kraju przeto odbicia mieć nie mogły. Można więc powiedzieć że trzy główne stronnictwa powyżéj wymienione dzielą Emigracyę.

Zważmy teraz ich położenie i działanie. — Towarzystwo Trzeciego Maja czyli arystokratyczne, uosobione jest w Ks. Czartoryskim, który zarazem jest i Prezesem Tow. Lit. Pol. w Paryżu. — Pomimo niektórych osób niezaprzeczonych zasług i pewnego znaczenia, jakie do składu tego Towarzystwa należą, nie umiało ono wpływu swego w Emigracyi znacznie rozpostrzeć i nie zdołało z krajem zawiązać stosunków w chwili tak stanowczéj jak był początek roku bieżącego; — nie przypuścili go do początkowania w świętym boju o sprawę ojczystą Rodacy, którzy ten wielki czyn w kraju podnieśli; przyznało się Towarzyswo jak najszczerzéj do tego, mówiąc w urzędowym swym dzienniku, że to powstanie jest bez woli i pozwolenia ks. Czartoryskiego, — smutne lecz wielce znaczące wyznanie! Jakież mogą być powody téj nieufności kraju względem Towarzystwa Trzeciego Maja? Dwa podług mnie są główne: 1° wstręt każdego Polaka chcącego Ojczyzny do zasad Tow. arystokratycznego; 2° brak ufności w osobę ks. Czartoryskiego, naczelnika Tow. Ponieważ zaś dzisiaj niektórzy rodacy chcą gwałtem wmówić ufność w osobę księcia Czartoryskiego i przedstawiają go na pełnomocnika w sprawie narodowéj, właściwą jest rzeczą a nawet powinnością przypomnieć, co w postępowaniu jego zjednało mu odsunięcie zupełne od ostatniego powstania, i zastanowić się czy mu to nadaje prawo nadal do urzędowania do jakiego niektórzy go powołują. Oto jest niezaprzeczone postępowanie księcia.

W kraju, pamiętną noc 29 listopada 1830 roku, w odezwie nazajutrz wydanéj, nazwał smutnym wypadkiem — jako członek Rady Administracyjnéj czyli rządu ówczesnego, w kilka dni potém zawarł układ z W. Ks. Konstantym, którego łatwo można było rozbroić, i wzmocnił szeregi nieprzyjacioł naszych dwunastotysiącznym korpusem, powiększéj części z Polaków złożonym, a kraj pozbawił zakładnika ważnego i znacznéj siły zbrojnéj.

W nocie pisanéj do ministra spraw zagranicznych francuzkich oświadczył, iż nie jedną chwilę opuścił mogącą zadać cios nieprzyciołom Polski, a to aby nie narazić sobie rządów monarchicznych. W nocy 15 sierpnia 1831, w któréj lud Warszawski karał przestępców rewolucyjnych, przebrany umknął do obozu, — jeśli nie miał sobie nic do wyrzucenia, po cóż uciekał? — Przyłączywszy się do korpusu jenerała Ramorino, zamiast nakłonić tegoż do złączenia się z główném wojskiem, stosownie do rozkazu wodza naczelnego, wstrzymał go od tego i wprowadził znaczne siły wojskowe do Galicyi.

W Emigracyi — przeszkadzał aby żołnierze polscy wysłani z Pruss nie byli przyjęci do Francyi i wszelkiemi sposobami starał się wysłać ich do Algieru, co mu niestety z Polakami przybyłymi do Harwich udało się, a tylko staraniem ówczasowego komitetu, *ci co do Portsmouth przybyli, uniknęli podobnego losu* i w gościnnéj Francyi przyjęci zostali. Ks. Czartoryski usiłował wysyłać Polaków do Hiszpanii i Portugalii, aby tam w sprawie zupełnie nam obcéj ginęli, Polacy mogący być Ojczyznie użytecznemi.

Towarzystwo Literackie Polskie w Paryżu, którego Prezesem jest ks. Czartoryski, podało myśl aby rząd francuzki odmówieniem subsidiów zmusił Polaków do udania się do Algieru.

Wtenczas to słusznie oburzona Emigracya, znaczną większością przed światem całym ks. Czartoryskiego za nieprzyjaciela Emigracyi i sprawy Polskiéj ogłosiła, a obarczony potępieniem rodaków, pozwolił swoim zwolennikom wznosić (śmiesznością jego i sprawę naszą okrywający), tron dla siebie, i cierpiał ażeby go *królem de facto* mianowano — to zniszczyło w kraju wszelkie poważanie dla niego. — Obywatele Polski, którzy w pierwszych latach Emigracyi znaczne summy na ręce ks. Czartoryskiego przesyłali, widząc że te na niedorzeczne śmieszności lub zgubne wyprawy są marnowane, zaprzestali ten grosz wdowi jemu powierzać, i pragnący odrodzenia Polski, nie chcieli mieć żadnéj styczności z stronnictwem, którego naczelnik jakby urągając się położeniu Emigracyi, wystawne festyny i ckliwe bazary niby na rzecz Polaków, a w istocie dla swéj i Paryża zabawy wydawał, a które prawdziwie biednym żadnéj korzyści nie przyniosły, i nic użytecznego dla kraju i dla Emigracyi nie zwiastowały, bo szkoła panien świeżo założona, jest to słabe, zapóźne odpokutowanie, wywołane szkołą mężczyzn. I jakby Opatrzność chciała napiętnować te oburzające festynowe *żebraniny*, ostatni bal był dany już po dojściu do Paryża wiadomości o aresztowaniu w Poznaniu, i właśnie 21 Lutego w dzień boju o niepodległość Polski w Krakowie, *którego to boju gospodarz festynu się zaparł*; i tego człowieka dzisiaj chcą na pełnomocnika sprawy Polskiéj narzucić.

Zastanówmy się następnie nad Zjednoczeniem, złożonem z ludzi po największéj części prawych i szczeremi zasadami demokracyi przejętych. Cóż utworzyło Zjednoczenie? oto rozerwanie Towarzystwa Demokratycznego przez kilku jego członków, ludzi co na to jedynie do niego weszli aby go rozerwać. Zasady na jakich się Zjednoczenie zawiązało, są prawie też same co i Towarzystwa Demokratycznego, i zamiary ich pewno jednakowe, lecz Komitet czyli zwierzchność Zjednoczenia nie umiał swego powołania zrozumieć, chciał być władzcą w Emigracyi a nawet i w kraju, dlatego kraj nie

chciał mieć z nim styczności, i nie przypuścił do początkowania w wielkiém swém dziele ten rząd Zjednoczenia, a chętnie byłby z rządzonemi wszedł w stosunki, bo znał ich uczucia prawe, lecz zarazem widział niestosowność działań Komitetu, które bezczynnością nazwaćby można, bo czyż na inną nazwę zasługuje naprzykład, mianowanie Kommissyów Administracyjnych, Pełnomocników, zebranie pare set franków na dotkniętych powodzią w Polsce ogłoszenie wybicia medalu dla męczenników polskich, których nowy poczet tak świetny, tak wielki, nie potrzebował podobnéj zachęty by się dla kraju poświęcić, i t. d. Każdy bezstronny przyzna, że w podobném działaniu, w takich czynnościach, jest tylko chęć dogodzenia miłości własnéj i ogłaszania swego nazwiska. Za tę to nieczynną działalność Komitetu, za jego próżność, Zjednoczenie z tak zacnych demokratów złożone, nie mogło brać udziału w zawiązaniu się téj wielkiéj sprawy, która teraz kraj nasz zajmuje, i którą każdy z demokratów pewno chętnieby krwią swoją poparł.

Zwróćmy teraz uwagę na trzecie główne stronnictwo Emigracyi, tojest na Towarzystwo Demokratyczne. Istnienie jego od samego zawiązania ulegało wielkim wstrząśnieniom, lecz od lat pięciu, uwolniwszy się od wewnętrznych zawad, ufne w czyste swe zasady i silne chęcią służenia skutecznie Polsce, musiało się nieco odosobnić od Emigracyi porywanéj przez dawne i nowe stronnictwa; umiało ono zaprowadzić porządek istotny w swym gronie i reprezentacyę swoją, tojest Centralizacyę, stanowczą ufnością obdarzyło. — Centralizacyi zaś wielką myślą zajętéj, mniéj już szło o liczbę członków w Emigracyi, jak o to żeby w kraju rozszerzeniem swych zasad kamień węgielny przyszłéj budowli Polski założyć — ten wielki zamiar został dopięty. —Członkowie Centralizacyi z narażeniem nieraz życia swego, umieli zjednoczyć myśl odrodzenia Polski w różnych prowincyach Ojczyzny naszéj istniejącą, nadać jéj jedną demokratyczną podstawę i zjednać sobie zaufanie ogólne, tak że Towarzystwo Demokratyczne, w walce o niepodległość Polski, za jedynego pośrednika między Emigracyą a Krajem, przez kraj uważane było. To nie powinno nikogo zastanawiać, bo kraj nie mógł chcieć wchodzić w stosunki z zestarzałą arystokracyą 3go Maja; nie wypadało mu także zaczepiać nieczynny Komitet Zjednoczenia, który do niego trafić nie umiał, tak jak zdołała Centralizacya Towarzystwa Demokratycznego.—Tu zdaje mi się właściwą będzie rzeczą odeprzeć zarzuty jakie niektórzy czynią Centralizacyi o to, że nie chciała przystąpić do połączenia się z Zjednoczeniem. — Żądanie połączenia było czynione będzie temu dwa lata; Centralizacya już zajęta wielką swoją myślą, już ją doprowadziwszy prawie do dojrzałości, czyż mogła takową narażać przez wprowadzenie nowych, nieznanych jéj prawie ludzi do swego grona? wolała znosić zarzut niezasłużony egoizmu, niż względem połączonych braci okazać się nieszczerą, bo będąc przez Kraj przypuszczoną do przygotowania powstania, musiałaby złączywszy się z Zjednoczeniem, ukrywać przed témże to co nie było jéj, ale kraju wyłączną tajemnicą; i dokonanie czego musiało ją na pozór obojętną uczynić na rozterki emigracyjne.

Dlaczego kraj wybrał Towarzystwo Demokratyczne a nie inne stronnictwo Emigracyi do urządzenia działania, łatwo odgadnąć; dlatego że przy zasadach które z Towarzystwem Demokratyczném i większość Zjednoczenia wyznaje znalazł w organizacyi Centralizacyi większą rękojmię niż w Komitecie, którego wybór choć trwał lat kilka, jednak nie został dokonany według ustaw przepisanych, i którego działanie nawet na Emigracyę było prawie żadne.—I cóż dzisiaj widzimy? Oto Komitet Zjednoczenia nie umie sobie poradzić, pełnomocnicy jego proponują mu sojusz z arystokracyą; chcą aby nieograniczonym zaufaniem zaszczycić Księcia Czartoryskiego, tego którego całe niemal Zjednoczenie, przed dziesięciu laty, za nieprzyjaciela Emigracyi ogłosiło, a który od owego czasu każdym krokiem ten wyrok współrodaków usprawiedliwił; — że Dyrektor Trzeciego Maja, że Komitet małego ogółu Londyńskiego wzywa do poddaństwa Księciu Czartoryskiemu, to nie zadziwia, bo ci dopełniają co im nakazane; lecz że pełnomocnicy Komitetu Zjednoczenia, podobnie zgubną dla sprawy naszéj myśl nasuwają, to bolesne sprawia wrażenie. Lecz miejmy ufność w prawości patryotyzmu, i w zasadach demokratycznych większości Zjednoczenia, że to podobnie potworne połączenie odrzuci,— bo w kraju będą umieli ocenić człowieka który przez swój organ urzędowy, przez dziennik Trzeciego Maja, poważył się powiedzieć, że kraj powstał bez jego woli i wiadomości, — godna litości zarozumiałość.

Polska, Mości Książe, objawienia twéj woli równie nie potrzebowała, jak i obyłaby się bez farsy którą w kilka dni potém na zgromadzeniu Trzeciego Maja odegrano, w któréj dwuznacznemi słowy uznajesz niby powstanie w Polsce i odsuwasz godność, jaką pewno nie bez twéj wiedzy cię przyodziano.

Cóż teraz Emigracyi czynić wypada? łatwa odpowiedź.— Otoczyć zaufaniem tych którzy umieli tak trudną myśl urzeczywiścić, połączyć się z Towarzystwem Demokratyczném, zasady polityczne tegoż Towarzystwa, które służą za podstawę powstania teraźniejszego w Polsce, uznać za jedynie zbawienne dla kraju, i w gronie Towarzystwa Demokratycznego pracować nad odrodzeniem Polski. — Jeśliby kto powiedział że powstanie się nie powiodło, toby mylne wynurzył zdanie, bo chociaż ten ruch wielkiemi ofiarami jest opłacony, jednak korzyści nieocenione przyniósł; Polska cała się zatrzęsła, i jeszcze dzisiaj silnie wre ten pożar choć miejscami przytłumiony, a wrażenie w Europie całéj jest zbyt jawnie korzystne dla Polski, ażeby nie miało zbawiennych wydać owoców: — powtarzam więc, łączyć się z tymi co ten ogień rozniecili, jest Emigracyi obowiązkiem, ich dotychczasowe działanie jest rękojmią że skuteczniéj niż kto inny będą mogli dopiąć celu jedynego naszych życzeń, to jest oswobodzenia Polski.

Jan Ledóchowski, były Poseł Jędrzejowski.

18 Kwietnia 1846, Héricy.

KOMITET NARODOWY POLSKI DO EMIGRACYI ZJEDNOCZONÉJ.

Bracia! Potrzeba Ojczyzny, głos kraju, krew braci naszych, kazały nam wszelkich doświadczać środków porozumienia się z przywodzcami ciał i odcieni uznających Manifest Rządu Narodowego, ku utworzeniu *Jedności Emigracyjnéj*, owego koniecznego warunku skutecznego i porządnego służenia Polsce.

Krok ten porozumiewania się z władzami, był nam własném wskazany sercem; a nim jeszcze do zrobienia go przystąpić mogliśmy, już w mnogich zakładach polskie go stwierdziło uczucie; bo był jedyny, spieszny, do wymagalności czasowych stosowny.

Pożądanego przecie nie otrzymał skutku. Wywołał nawet zgorszenie, które jeśli nie sprowadziło Zjednoczenia z drogi

demokratycznéj, jedynie dla Polski zbawiennéj, jedynie zgodnéj z duchem czasu i owego Manifestu, którego moc obowiązującą uznaliśmy wszyscy, stało się jednak szkopułem usterku dla wielu i Zjednoczenia siłom cios bolesny, zabójczy zadało. Odtąd przy trudnościach z pobytu nie w jednym kraju wynikających, ustało dla Komitetu podobieństwo wszelkie zgodnego i spiesznego, jednym słowem w dzisiejszych wypadkach pożytecznego działania.

Ale te szkody wynagrodziło nam zbliżenie się do zamierzonego przez Zjednoczenie celu. Z niedoszłych porozumiewań się zabłysnęła nam prawda, bolesna może dla korporacyjnych nałogów, dla zbiorowéj i pojedynczéj miłości własnéj wielu, ale dla przyszłego zawodu naszego zbawienna, a zatem dla wszystkich bez wyjątku serc polskich pocieszająca.

Tą prawdą jest uznanie niemocy form przez nas przyjętych. Jedność emigracyjna jaką sobie Zjednoczenie zamierzało — jedność oparta na jedności narodowéj w rządzie, na jedności ludowéj, w obywatelskiéj wszystkich mieszkańców kraju równości i zniszczeniu wszelkich przywilejów dzielących naród na nieprzyjazne sobie kasty, nie znajduje się w Zjednoczenia obrębach; a ponieważ zyskanie jéj na innéj jest drodze, precz z form odtąd szkodliwych zaporą, byleby dopięło się celu.

Juz sobie to każdy z was przed odczytaniem tych wyrazów powiedzieć musiał. Od innych zrzeczenia się form dla celu żądając, daliście sami przykład, a komitet wasz, pewny owego powszechnego przyzwolenia, które w swym pięknym głosie zakład w Châlon s. Saône z d. 13 b. m. i r. objawił, zapowiedział w swéj do Emigracyi z d. 22 marca odezwie, że złoży swój mandat w ręce władzy, którąby podobne innych władz emigracyjnych zrzeczenie zyskała. Nikt waszéj ofiary nie pojął, nikt jéj nie naśladował. Reprezentant tylko stronnictwa monarchicznego, a tym samym w pojmowaniu bytu Polski wam przeciwnego, raczył wam pozwolić przy nazwisku pozostać, bylebyscie poddali się kierownictwu pojedynczego człowieka, zależnego od potrzeby zachowania drogo okupionych stosunków, kosztem bytu i życia pozwolono wam imienne okupić istnienie, ale się nie zrzekano kierownictwa; chciano tylko wątłość swoją waszém poparciem w siłę obrócić, ale nie przypuszczano potrzeby utworzenia obowiązującéj cały ogół władzy, ale nie naśladowano waszéj ofiary, i owszem, odrzucono ją i za niepotrzebną ogłoszono.

Czyż dla tego potrzeba jéj ustała? Zaiste że nie. Wszakże nie z monarchicznem stronnictwem łączyła nas jedność prawdziwa, jedność pojęć i uczuć; a jeżeli w stowarzyszeniach tą prawdziwą jednością z nami połączonych, upór, którego powodów dziś oceniać nie chcemy, niszczy nasze nadzieje znalezienia w nich współpracowników, w pięknym poświęcenia form własnych zawodzie; rozważyć powinniście czyli dla osiągnienia zamierzonego skutku, własna nasza ofiara nie jest wystarczającą, a to przekonanie zyskawszy, sami ją spełnić.

Otoż do tego to przekonania Komitet wasz przyszedł, i do spełnienia ofiary w imie Ojczyzny was wzywa.

Bez Towarzystwa Demokratycznego współdziałania, utworzenie emigracyjnéj jedności jest niepodobném, a ponieważ Towarzystwo to, innego połączenia się z nami, jak przez wcielenie się weń, spodziewać się nam nie dozwala, wykonajmy to wcielenie, a stanie Emigracya Demokratyczna istotna.

Cóż będzie téj Emigracyi podstawą? Oto ten właśnie Manifest, który przez nas wszystkich za tę podstawę uznany został. Żywiołami z kraju przybyłemi podsycona Centralizacya, uczuła, że tę a nie inną podstawę, dla uświęcenia wyrokiem krajowym przyszłych swych kroków a zatem dla połączenia się z innemi demokratycznemi w Emigracyi żywiołami, ogłosić powinna; i to wykonała, podając Towarzystwu swemu do stwierdzenia nową, na tym Manifeście opartą formę przystąpienia. Może nie dość uczyniła w obec własnych obowiązków, zatrzymawszy formy które drugim niedogodnemi wydawać się mogły, ale dość dla nas, cośmy form własnych się zrzekając, wysoko nad uczucie ich niedogodności, cel naszych usiłowań stawiamy.

Wzywa was zatém Komitet do naradzenia się w Gminach nad wnioskiem przez nas podanym i popartym: rozwiązania Zjednoczenia i wstąpienia członków jego do Towarzystwa Demokratycznego wedle form przepisanych przez wniosek Centralizacyi z dnia 9 b. m. i r., skoro ten wniosek Towarzystwo w prawo dla siebie zamieni.

Jeżeli ten Komitetu waszego wniosek, wsparty przykładem Krakowskich powstańców, owych równie naturalnych dzisiejszego ruchu wyobrazicieli jak my byliśmy rewolucyi 1830, wtedy Komitet złoży swój mandat, akta i fundusze w ręce Centralizacyi Towarzystwa Demokratycznego; jeśli nie, członkowie Komitetu, jako nadal niewyobrażający myśli waszéj, złożą je w ręce tych których na miejsce ich wybierzecie, zastrzegając sobie wszakże wedle własnego potrzeb ojczystych pojęcia.

Oświadczenie to winni wam byliśmy zrobić, jako przedstawienie zupełnego obrazu skutków, jakie wasze postanowienie sprowadzi.

Bracia! Raz jeszcze pozwolcie nam powtórzyć: zrobiliście już ofiarę z formy przez chęć uznania władzy, którąby była wypływem połączonych ciał demokratycznych; zróbcie dla *miłości Ojczyzny* i dla świętości zasad waszych, Manifestem Krakowskim z dnia 22 lutego r. b. uświęconych, drugą jeszcze, daleko większą i szlachetniejszą ofiarę, wcielając się do formy tych, którzy *dla miłości tejże formy jedynie*, braterską dłoń waszą pokilka kroć i wtedy nawet odrzucali gdyście im takową z wyrzeczeniem się własnéj formy, własnéj wyłącznéj reprezentacyi, podawali. Tak jest Bracia! Pospieszcie ze złożeniem téj ofiary na ołtarzu Ojczyzny waszéj, w chwili, kiedy z jéj łona droga krew się toczy; złóżcie ją, bo Ojczyzna nasza tego w oczach waszych i całego świata, pod każdym względem jest warta; a otrzymacie od niéj uznanie wielkości waszego poświęcenia. Złóżcie ją z tém większą ochotą i gotowością, że tego poświęcenia, kosztem zrzeczenia się świętych wiary waszéj zasad nie spełnicie.

Pozdrowienie i Braterstwo. Stanisław Worcell, *Prezes* — Joachim Lelewel — Walenty Zwierkowski — Karol Stolcman.

Dnia 26 kwietnia 1846 r.

Za kilka dni wyjdzie z druku, w Angoulême (Charente), u Ardant frères, place Marengo 33, kilkoarkuszowa broszura, pod tytułem « *Essai politique et historique sur le royaume de Pologne* (1815—1830); dostać jéj będzie można w Paryżu, w Czytelni Polskiéj, przy ulicy Battoir St. André-des-Arts, 13, po cenie 1 fr. 50 c., z przesyłką 1 fr. 75 c. Jest to tłómaczenie z pierwszego Tomu Mochnackiego, o Królestwie Kongresowém i o związkach patryotycznych w skróceniu, przez jednego z członków Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Tłómacz dodał przedmowę i kilka przypisów objaśniających.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB. 30.